

Dlaczego Polki w Polsce nie rodzą?

22 lutego 2016

Według danych ONZ, Polska jest na 189 (na 200 krajów i terytoriów zależnych) miejscu w świecie pod względem dzietności. Nasz wskaźnik TFR (total fertility rate) wynosi tylko 1,31. Dzietność niższą od Polski mają jedynie Słowacja, Grecja, Węgry, Hiszpania, Bośnia i Hercegowina, Portugalia, Mołdawia, Korea, Singapur, Hong-Kong i chińskie Makao. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

Badania ONZ przytacza portal forsał.pl. Z analiz organizacji wysnuć można prosty wniosek: kraje rozwinięte podzielić można na dwie grupy. Jedna z nich to te, w których TFR utrzymuje się na poziomie powyżej 1,7. W drugiej nie przekracza on 1,5. Grupa pierwsza obejmuje kraje skandynawskie, wszystkie kraje anglo-, francusko- i niderlandzkojęzyczne. Grupa druga zawiera wszystkie kraje południowoeuropejskie, wszystkie kraje niemieckojęzyczne i wszystkie rozwinięte kraje azjatyckie. To także podział pomiędzy krajami, w których istnieje silne wsparcie dla osób posiadających dzieci, a tymi, w których tego wsparcia brakuje.

Wskaźniki podnosi głównie regularna, gwarantowana pomoc socjalna dla rodzin i matek. W ostatnich latach skoczył np. poziom dzietności na Białorusi – z 1,3 aż do 1,6 TFR. Stało się to głównie dzięki zwiększeniu wydatków na świadczenia. Wśród krajów europejskich najwyższy wskaźnik ma Francja (2,0), za nią zaś plasują się Islandia (1,96) oraz Szwecja i Wielka Brytania ex equo (1,92).

Jak wynika z historii gospodarczej i społecznej XIX i XX wieku, wraz z rozwojem gospodarczym i bogaceniem się społeczeństw dzietność maleje. Związane jest to ze świadomym planowaniem rodziny, edukacją i zwiększających się aspiracji

kobiet. W latach 1950-1955 globalny TFR wynosił prawie 5, czyli tyle dzieci przypadało na jedną kobietę. 60 lat później wskaźnik ten był już dwa razy niższy. Zmniejszył się on w każdym kraju i na każdym kontynencie – w Afryce z 6,6 do 4,7, a w Europie z relatywnie wysokiego poziomu 2,7 do 1,6. Największy spadek miał jednak miejsce w Azji – spadł z 5,8 do 2,2. Wbrew obiegowym opiniom, dzietność spadła także w krajach muzułmańskich. Obecnie na jedną kobietę przypada tam statystycznie średnio 3,7 dziecka. W latach 50. i 60. było ich ponad 9, a w 1970 r. – 6,2. W tej grupie są jednak państwa, których wskaźniki dzietności są zbliżone do krajów zachodnich i wynoszą mniej niż 2,1 – np. Arabia Saudyjska i Albania. ONZ musiał kilkakrotnie korygować prognozy dla krajów muzułmańskich, bo spadek liczby urodzeń okazał się wyższy, niż prognozowano.

W ostatnich latach dzietność najmniej i najwolniej spada przede wszystkim w Finlandii, Danii, Szwecji, Norwegii i Holandii. Te kraje notowały spadki w latach 50., później jednak współczynnik TFR zaczął rosnąć. Zawdzięczają to głównie działaniom państwa, które promowało wyższe zatrudnienie kobiet – głównie w sektorze publicznym, umożliwiło im też pracę na część etatu; dostęp do żłobków i przedszkoli oraz świadczenia pieniężne zmniejszające koszt początkowy posiadania dziecka.

Jak wynika z danych lokalnych, w Polsce tylko 33 proc. kobiet może negocjować ze swoim pracodawcą rozkład czasu pracy, w przypadku mężczyzn zaś ten odsetek wynosi 44 proc. To spory rozdziewiek, bowiem w krajach OECD nie ma tak wielkich różnic w możliwości równoważenia czasu pracy i potrzeb rodzinnych między mężczyznami i kobietami (odpowiednio 44 i 41 proc.). OECD analizując, co w największym stopniu wpływa na TFR i liczbę urodzeń, porównywało różne polityki wprowadzone w krajach rozwiniętych i ich skuteczność. Najskuteczniejsze okazały się transfery pieniężne podnoszące dochód rozporządzalny gospodarstw.

W Polsce statystycznie nie ma problemu z chęcią posiadania

jednego dziecka – cztery piąte młodych bezdzietnych Polek chce mieć dziecko. Gorzej jest, gdy mowa o drugim i kolejnych. Dlaczego Polki nie chcą mieć dzieci? Zapytane przez CBOS kobiety w wieku 18–45 lat najczęściej (56 proc.) twierdzą, że nie planują już dzieci z powodu zaspokojenia potrzeb prokreacyjnych. Wybór tej odpowiedzi w naturalny sposób warunkuje liczba posiadanych dzieci. Dla licznej grupy kobiet barierą dla powiększenia rodziny jest sytuacja materialna. Respondentki najczęściej deklarowały, że nie stać ich na jeszcze jedno dziecko (21 proc.), wskazywały na brak odpowiednich warunków mieszkaniowych (8 proc.), a także wyrażały obawy przed pogorszeniem poziomu życia (5 proc.). Co druga nieplanująca potomstwa kobieta w wieku 18–33 lata (51 proc.) i co piąta w wieku 34–45 lat (20 proc.) nie decyduje się na kolejne dziecko ze względu na sytuację materialną.

22 proc. kobiet jest przekonanych, że nie uda im się pogodzić obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem; 13 proc. boi się utraty pracy w wyniku ciąży lub po powrocie z urlopu wychowawczego. Zaledwie dla 2 proc. ważniejszy od dziecka jest rozwój zawodowy. 22 proc. po prostu nie chce mieć dziecka.

Odpowiadając na pytanie o problemy związane z zapewnieniem dzieciom opieki, ankietowane przez CBOS najczęściej wskazywały na zbyt wysokie koszty zatrudnienia opiekunki (61 proc.). Co trzecia matka objęta badaniem mówiła o braku wolnych miejsc w żłobku lub przedszkolu (35 proc.), zbyt wysokich opłatach za nie (35 proc.) czy też o braku w rodzinie kogoś, kto mógłby zająć się dziećmi (30 proc.). Respondentki zgłaszały też problemy wiążące się z niedostosowaniem godzin otwarcia instytucji opieki na dziećmi do godzin pracy (26 proc.), brakiem przedszkoli lub żłobków w pobliżu (22 proc.) oraz świetlic szkolnych (18 proc.).

Źródło: NowyObywatel.pl